

„Masza i Niedźwiedź” bronią rosyjskiej propagandy?

23 listopada 2018

Dla milionów dzieci na całym świecie „Masza i Niedźwiedź” to po prostu wesoły film animowany. Gazeta „The Times” dostrzegła w nim jednak narzędzie kremłowskiej miękkiej propagandy.



Rosyjski film oparty jest na motywach XIX-wiecznej baśni „Złotowłosa i trzy niedźwiedzie” pióra angielskiego pisarza Roberta Southeya. Film opowiada o przygodach rezolutnej, żądnej przygód dziewczynki Maszy i jej łagodnego, spokojnego przyjaciela niedźwiedzia. Niezależne rosyjskie multiplikatory przetłumaczyły serial animowany na język angielski i obecnie na kanale „You Tube” profil „Masza i Niedźwiedź” ma już 4,18 mln subskrybentów.

Autor artykułu w „The Times” zatytułowanego „Dziecięce show – propaganda Putina” nawiązuje do ubiegłorocznego wywiadu z profesorem Priitem Hobemagim, jaki ukazał się w fińskiej gazecie Helsingin Sanomat. Profesor powiedział, że w serialu niedźwiedź symbolizuje Rosję oraz że celem serialu jest wzbudzenie u estońskich dzieci szacunku do Rosji. Według słów fińskiego profesora serial stał się częścią kampanii

propagandowej stwarzającej zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Estonii. Po przeczytaniu tego artykułu rodzi się pytanie, czy aby nie za daleko wydawcy „The Times” posunęli się w szerzeniu antyrosyjskich treści. Sputnik omówił ten problem z profesorem Uniwersytetu Lestera, doktor Tarą McCormack.

– Co Pani uważa na temat artykułu w The Times, który nazywa ten serial rosyjską propagandą?

– Tak naprawdę ciężko brać tego rodzaju oświadczenia na poważnie. Wydaje mi się czymś niedorzecznym, żeby popularny na całym świecie serial dla dzieci należący, o ile wiem, do niezależnej grupy produkcyjnej, był jakąś tajną propagandą Putina. Wszystko to bardzo w stylu Davida Icke’a. To bardzo niedorzeczne.

– Zdaniem profesora Anthony’ego Gleesa Masza, sprytna dziewczynka, główna bohaterka serialu, to postać w stylu Putina. Można też twierdzić, że dziewczynka posiada typowo „rosyjskie” cechy charakteru. Czy istnieje obawa, że krytyce poddana zostanie sama idea rosyjskości?



– Z pewnością. „Masza i Niedźwiedź” to film animowany rosyjskiej produkcji. Zazwyczaj, kiedy w jakimś kraju powstaje film albo film animowany, tak czy inaczej odzwierciedla on

charakter narodowy, nawet jeśli dedykowany jest widzom z całego świata. Na przykład kanadyjski „Psi patrol” lub brytyjski „Bagpuss” także odzwierciedla cechy narodowe. To naturalne. Każdy film tak czy inaczej odzwierciedla pewne cechy charakteru narodowego. Myśl, że mała dziewczynka Masza to postać „w stylu Putina” tylko przez fakt swojego sprytu, jest po prostu śmieszna. Dziwactwo całej tej sytuacji polega na tym, że wychodzi na to, że dowolna treść rosyjskiej produkcji może być odebrana jako propaganda rosyjskiego rządu. To dość nieprzyjemne.

– Nawet wielu krytyków Kremla przyznaje, że „The Times” posunęła się za daleko. Czy nie ma ryzyka, że jeśli każda produkcja zrealizowana w Rosji będzie odbierana jako propaganda, to znajdziemy się w sytuacji nazistowskich Niemiec lat 1930., kiedy w kraju kwitł antysemityzm?

– Nie sędzę, aby wszystko zaszło aż tak daleko. Antysemityzm jest wykorzystywany tylko w brytyjskim dyskursie politycznym, także nie warto przeprowadzać takich paraleli. Sędzę jednak, że sytuacja może się zbliżyć do nastrojów makkartyzmu z lat zimnej wojny. Jeszcze do tego nie doszliśmy... to całkiem inny kontekst polityczny i socjalny. Tym niemniej znajdujemy się teraz na etapie, kiedy o Rosji i Rosjanach można mówić absolutnie wszystko. Jeśli jednak zostawić politykę na boku... nie będziemy mówić podobnych rzeczy o produkcji zrealizowanej w Chinach. Uważam, że obecnie istnieje całkiem dozwolony rasizm i ksenofobia wobec Rosji. Trzeba powiedzieć, że oczywiście liderem w szerzeniu podobnego kontentu jest The Times. Gazeta praktycznie przestała przekazywać aktualne informacje ze świata, a stała się czymś pomiędzy radziecką „Prawdą” i comiesięczną rubryką Davida Icke’a. Dosłownie parę tygodni temu Towarzystwo Henry Jackson opublikowało kompletnie niedorzeczne oświadczenie o tym, że co drugi rosyjski emigrant w Londynie jest rosyjskim szpiegiem. Wszystko to sięga granic absurdu. Szczerze mówiąc, uważam za haniebne to, że gazeta ciesząca się niegdyś uznaniem obecnie pisze wiadomości w stylu

National Enquirer. Słowa o tym, że „Masza i Niedźwiedź” to propaganda Putina, a co drugi rosyjski emigrant w Londynie to szpieg, są po prostu dzikie. Wszystko to pokazuje, jak bardzo niedorzeczna jest debata publiczna dotycząca Rosji, w której wszystko jest dozwolone.

Z dr Tarą McCormack rozmawiał Sputnik

Ilustracja: Animaccord

Zdjęcie: Władimir Fedorenko (Sputnik)

Źródło: pl.SputnikNews.com